

Od zula do arborysty

Dodano: 11.07.2014

Od czterech lat jest arborystą. Jak mówi ? robi to, co lubi i nie żałuje zmiany profesji z drwala naziemnego na arborystę pracującego w koronach drzew. Jakie różnice i podobieństwa dostrzega w tych dwóch zawodach Kazimierz Fałat?



Od czterech lat jest arborystą. Jak mówi ? robi to, co lubi i nie żałuje zmiany profesji z drwala naziemnego na arborystę pracującego w koronach drzew. Jakie różnice i podobieństwa dostrzega w tych dwóch zawodach Kazimierz Fałat?

Najpierw był las

To była mała, jednoosobowa firma. Pan Kazimierz pracował tylko w jednym leśnictwie. Miesięcznie pozyskiwał ok. 200 kubików buka w trudnym, górzystym terenie. Miał dwie pilarki i ciągnik do zrywki.

Nie skończył szkoły leśnej, nie miał też leśnych korzeni. Zdecydował się na pracę w lesie, bo widział na nią zapotrzebowanie, ale to nie było to, czym chciał się zajmować.

Zza oceanu

Jak mówi nasz bohater, jako dziecko od zawsze lubił chodzić po drzewach, później trafiały się prace na rusztowaniu na budowach, uprawiał też rekreacyjnie i hobbystycznie wspinaczkę skałkową. Nie zna lęku wysokości.

? Słyszałem, że gdzieś daleko, w USA, w Kanadzie jest taki zawód jak arborysta. Gdy w Polsce zobaczyłem chłopaka pracującego na drzewie, wiedziałem, że też chcę tego spróbować ? mówi Kazimierz Fałat.

? Zacząłem szukać w internecie instytucji zajmujących się arborystyką i tak trafiłem do szkoły Eko-Trek Jurka Stolarczyka, według mnie guru polskiej wspinaczki drzewnej, a później do Federacji Arborystów Polskich ? mówi arborysta.

Trafny wybór

Praca w lesie nie dawała Kazimierzowi Fałatowi wystarczającej satysfakcji, pieniędzy, ani możliwości rozwoju. Postanowił więc po pięciu latach prowadzenia firmy leśnej rozpocząć przygodę ze wspinaczką drzewną. Połączył w jedno pasję, hobby i pracę.

? To była jedna z najlepszych decyzji w moim życiu ? mówi Pan Kazimierz. ? Ani trochę jej nie żałuję. Nadal pracuję z drzewami, tylko teraz muszę uważniej im się przyglądać.

Drwal pracujący w lesie podchodzi do drzewa i patrzy tylko, w którą stronę ma je obalić, a potem je ścina. Arborysta natomiast ogląda obiekt z każdej strony bardzo dokładnie, a później dopiero wspina się na nie.

? Moja obecna praca jest ciekawsza od poprzedniej i więcej się w niej dzieje. W lesie nie spotka się dwóch takich samych drzew, również arborysta nie będzie miał do czynienia z dwiema takimi samymi gałęziami ? tłumaczy Pan Kazimierz.

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.